

## O FAKTACH INSTYTUCJONALNYCH

- Karol Chrobak -

Z terminem „instytucja” spotykamy się w bardzo różnych sytuacjach. Jeśli pozostajemy na gruncie potocznego użycia tej kategorii, specjalnie się nad nią nie zastanawiamy, gdyż dla celów praktycznych jest wystarczająco jasna. Gdy jednak zaczynamy ją traktować jako narzędzie w badaniach filozoficznych, konieczne okazuje się jej precyzyjne określenie oraz umiejscowienie w szerszym kontekście teoretycznym. Istotny wkład do tych analiz wniósł w ostatnich latach John Searle, który podchodzi do problemu instytucji od strony tzw. faktów instytucjonalnych. Twierdzi, iż „jeśli przeanalizujemy naturę faktów instytucjonalnych i zrozumiemy czym się różnią od innych typów faktów, wtedy [...] będziemy na właściwej drodze do udzielenia odpowiedzi na pytanie: »Czym jest instytucja?«”<sup>1</sup>. Zaproponowana przez niego teoria rzeczywistości społecznej będzie moim podstawowym punktem zainteresowania. Zanim jednak przystąpię do jej analizy, przedstawię wcześniejszą teorię autorstwa Elizabeth Anscombe, która wywarła moim zdaniem istotny wpływ na propozycję Searle'a.

### Elizabeth Anscombe – teoria faktów surowych

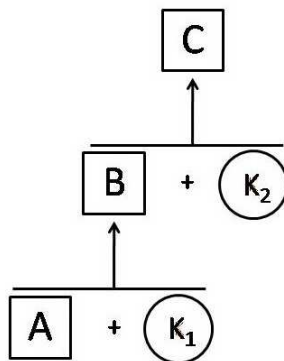
Anscombe przedstawiła swoją teorię w artykule z roku 1958 zatytułowanym *On brute facts*. Choć w tekście nie pojawia się termin „fakt instytucjonalny” – którym dla zachowania jednolitości i jasności dalszych wywodów będę się jednak posługiwał – to zajmuje się on kategorią ściśle z tym zagadnieniem związaną, mianowicie kategorią faktu surowego (*brute fact*). Przez „fakty surowe” Anscombe rozumie te fakty, które ujęte w odpowiednim kontekście konstytuują fakt, wobec nich nadrzędny. Na przykład faktem surowym jest to, że Jan zapłacił sprzedawczyni w sklepie pewną kwotę pieniędzy, oraz iż przekazana jej suma odpowiadała wartości bochenka chleba, który ta mu wręczyła, gdyż fakty te rozpatrywane łącznie w kontekście instytucji transakcji konstytuują fakt, iż Jan jest właścicielem tego bochenka chleba. Posługując się cytatem z Anscombe: fakt, iż Jan jest właścicielem bochenka chleba „składa się z tych [surowych] faktów ujętych w kontekście

---

<sup>1</sup> Searle [2005] s. 2 (wszystkie cytaty w tłumaczeniu autora).

naszych instytucji”<sup>2</sup>. Ponieważ na kontekst faktów nadrzędnych składają się określone instytucje, fakty te można określić mianem faktów instytucjonalnych.

Zaproponowana przez Anscombe koncepcja faktów surowych nieco się komplikuje, gdy rozważymy kilka ich pięt. Weźmy dla przykładu taki oto fakt: „Jan jest prezesem spółki X”. Konstytuuje go inny fakt, polegający na tym, iż „Jan przez Radę Nadzorczą został wybrany prezesem spółki X”, rozpatrywany w kontekście odpowiedniej procedury wyboru kierownictwa firmy. Ten z kolei może zostać potwierdzony jeszcze bardziej elementarnym faktem, takim, iż „Jan w trakcie wyboru na prezesa spółki X otrzymał największą liczbę głosów ze wszystkich kandydatów” rozpatrywanym również w kontekście powyższej procedury. Ta hierarchiczna struktura wyjaśnień – którą można by jeszcze ciągnąć dalej – pokazuje, iż fakt, który w jednym wyjaśnieniu jest niejako „na dole”, czyli jest traktowany jako fakt surowy, w innym może być już traktowany jako fakt instytucjonalny. Struktura ta przedstawiałaby się następująco (por. diagram): prawdziwość opisu C zakłada prawdziwość opisu B umieszczonego w kontekście K<sub>2</sub>, zaś prawdziwość opisu B zakłada jeszcze bardziej fundamentalny opis A umieszczony w kontekście K<sub>1</sub>.



Pojęcie faktu surowego ma zatem charakter relatywny. Na relatywizm ten wyraźnie wskazuje sama Anscombe: „W odniesieniu do wielu opisów zdarzeń czy stanów rzeczy, co do których twierdzi się, że zachodzą, możemy zapytać, jakie w ich przypadku są surowe fakty; będziemy przez to rozumieli fakty, które mają miejsce i dzięki którym, we właściwym kontekście, taki a taki opis jest prawdziwy lub fałszywy, i które są bardziej „surowe” niż rzekomy fakt odpowiadający temu opisowi”<sup>3</sup>. A zatem o tym, czy dany fakt jest surowy czy nie, decyduje to, czy stanowi

<sup>2</sup> Anscombe [1958] s. 69.

<sup>3</sup> *Ibidem*, s. 71.

on podstawę do wyjaśnienia faktu wobec niego nadrzędnego (czyli mniej „surowego”), czy też podrzędnego (czyli bardziej „surowego”).

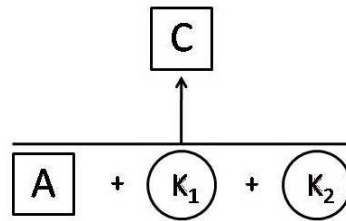
W artykule Anscombe znajdujemy sześć warunków szczegółowo opisujących tę strukturę. Na szczególną uwagę zasługują trzy z nich:

(1) Po pierwsze (w tekście warunek drugi), instytucja konieczna do zaistnienia faktu opisanego w C (która jest składnikiem kontekstu  $K_2$ ) może, ale nie musi być konieczna do zaistnienia faktów opisanych w B. Jeśli jednak jest konieczna, oczywiście oznacza to, iż konteksty  $K_1$  oraz  $K_2$  muszą się częściowo bądź całkowicie pokrywać. W przeciwnym bowiem razie fakt opisany w B byłby po prostu niezrozumiały. Z tego rodzaju przypadkiem mieliśmy do czynienia chociażby w przytoczonym powyżej przykładzie Jana, będącego prezesem spółki X, gdzie na obu piętrach wyjaśnień pojawia się ten sam kontekst instytucjonalny (procedura wyboru kierownictwa firmy).

(2) Po drugie (w tekście warunek czwarty), jeśli fakt opisany w B ma miejsce oraz składająca się na kontekst  $K_2$  instytucja faktycznie obowiązuje, wówczas możemy powiedzieć, że zachodzi również fakt opisany w C. Anscombe podkreśla jednak, iż obowiązywanie w określonej sytuacji danej instytucji zakłada normalność towarzyszących tej sytuacji okoliczności (czyli innymi słowy wyklucza zachodzenie okoliczności nadzwyczajnych, które unieważniałyby odniesienie do tej konkretnej sytuacji pojęcia danej instytucji). O tym, iż okoliczności rozważanego faktu są normalne, upewniamy się negatywnie, wykluczając zachodzenie sytuacji nietypowych, które najczęściej identyfikujemy w sposób czysto schematyczny (choćby poprzez podanie wzorcowych przykładów takich sytuacji). Weźmy dla ilustracji fakt, że „Jan żeni się z Anną”, który w normalnych okolicznościach konstituowałby kolejny fakt, iż „Anna jest żoną Jana”. Gdyby jednak zdarzenie to było tylko wyreżyserowaną w filmie sceną (czyli gdyby uwzględnić pewne nietypowe okoliczności), to konstytucja ta nie miałaby miejsca, gdyż do tej konkretnej sytuacji nie można by było odnieść instytucji małżeństwa. Do nietypowych okoliczności można również zaliczyć wszelkie uchybienia formalne w trakcie procedur czy ceremonii, które unieważniają ich skutek.

(3) Po trzecie (w tekście warunek szósty) Anscombe formułuje dwie interesujące reguły. Pierwsza głosi, że jeśli z faktu wyrażonego w opisie A wynika fakt wyrażony w opisie B, to niekoniecznie z faktu opisanego w B będzie wynikać fakt opisany w A. Reguła ta wskazuje, iż ten sam fakt instytucjonalny może być konstituowany w oparciu o bardzo różny zespół faktów. Na przykład fakt, że „Anna jest żoną Jana” może być konstituowany na bazie zupełnie różnych ceremonii ślubnych, w ramach różnych religii. Druga ze wspomnianych reguł została przez Anscombe sformułowana przy użyciu wyłącznie pojęcia normalności oko-

liczności, z pominięciem kategorii kontekstu. Przyjmując jednak, iż normalność okoliczności jest elementem kontekstu danego faktu, postaram się nieco przeformułować tę regułę, mam nadzieję z korzyścią dla jej jasności. Brzmi ona: jeśli z opisu A wzbogaconego o kontekst  $K_1$  wynika opis B, który z kolei w kontekście  $K_2$  pociąga za sobą opis C, to jeśli weźmiemy pod uwagę opis A wraz z kontekstami  $K_1$  i  $K_2$ , to możemy z niego wyprowadzić logicznie opis C. Graficznie zasada ta redukowałaby wcześniej przedstawiony diagram do następującej struktury:



Aby zilustrować, w jaki sposób reguła ta redukuje wielość opisów do jednego, aczkolwiek bardzo złożonego, przytoczmy przykład Anscombe. Z opisu „On przyniósł mi do domu worek ziemniaków” rozpatrywanego w kontekście określonych zachowań społecznych, wykluczających wszelkie sytuacje nietypowe (na przykład taką, że jak tylko go przyniósł, natychmiast zabrał go z powrotem) wynika logicznie fakt, iż „On dostarczył mi worek ziemniaków”. Opis ten z kolei umieszczony w kontekście instytucji transakcji oraz przy wykluczeniu z kontekstu tego zdarzenia wszelkich sytuacji nietypowych (na przykład takiej, że po dostarczeniu tych ziemniaków natychmiast je skonsumowałem) pociąga za sobą opis kolejnego faktu: „Posiadam worek ziemniaków”. Reguła sprowadzalności mówi w tym przypadku tyle, że opis „Posiadam worek ziemniaków” mogą sprowadzić do opisu: „On przyniósł mi do domu worek ziemniaków w kontekście obowiązującej między nami instytucji transakcji oraz przy nieobecności żadnych okoliczności nadzwyczajnych (na przykład takich, że  $a, b, c$ )”.

Reasumując, reguła ta zasługuje na uwagę, gdyż głosi, że każdy fakt instytucjonalny można opisać posiłkując się opisem dowolnie prostszych faktów umieszczonych w wystarczająco złożonym kontekście. Jak zobaczymy dalej, po zasadę tę sięga również Searle, twierdząc, iż opis każdego faktu instytucjonalnego może w efekcie oprzeć się na opisie czysto fizycznym, rozpatrywanym w odpowiednim kontekście instytucjonalnym.

## John Searle – teoria faktów instytucjonalnych

Kilka lat po ukazaniu się tekstu Elizabeth Anscombe, problematykę faktów instytucjonalnych podjął John Searle w artykule *How to derive „ought” from „is”* z roku 1964. Dalsze analizy opieram jednak na tekście znacznie późniejszym, mianowicie na opublikowanej w roku 1995 książce *The Construction of Social Reality*. W pracy tej Searle zebrał wszystkie wątki swoich dotychczasowych badań nad zagadnieniem faktów instytucjonalnych i złożył je w kompletną teorię rzeczywistości społecznej.

Na wstępie wyraźnie artykułuje założenia, które leżą u podstaw jego koncepcji. Po pierwsze zajmuje stanowisko realistyczne, po drugie zaś naturalistyczne. Realizm zewnętrzny – jak określa go Searle – głosi, że istnienie świata zewnętrznego jest niezależne od poznającej go świadomości. Świat ten nie uległby zmianie, gdyby pewnego dnia przestały istnieć wszystkie świadome istoty. Zdaniem Searle'a przyjęcie stanowiska realistycznego jest konieczne przy rozważaniu kwestii społecznych. Postawienie bowiem jakiegokolwiek zagadnienia z tej dziedziny wymaga założenia, iż istnieje pewna ludzka zbiorowość funkcjonująca we względnie niezależnym otoczeniu fizycznym. Realizm zewnętrzny uzupełnia Searle poglądem naturalistycznym, w myśl którego wszystkie zjawiska (mentalne, społeczne, instytucjonalne) są możliwe do wyjaśnienia za pomocą terminów, którymi posługują się nauki empiryczne. Złożone zjawiska, takie na przykład jak świadomość, są po prostu własnościami wyższego rzędu (*high-level feature*), które powstają w wyniku odpowiedniej kombinacji prostych elementów fizycznych. Ilustruje to chociażby płynność wody, własność, która choć nie przysługuje pojedynczej cząsteczce H<sub>2</sub>O, pojawia się przy nagromadzeniu większej ich ilości. Opierając się na tych założeniach, Searle postawił sobie zadanie „wyjaśnienia rzeczywistości społecznej w terminach naszej podstawowej ontologii fizyki, chemii i biologii”<sup>4</sup>. Wszystkie otaczające nas zjawiska wyobraża sobie „na ciągłej skali, biegnącej od atomów i gór do śrubokrętów, drabin, pięknych zachodów słońca i dalej do legislatury, pieniądza i państw narodowościowych”<sup>5</sup>.

W swojej koncepcji Searle wykorzystuje wiele elementów, które w formie szkicu pojawiły się już u Anscombe. Wszystkie je jednak poważnie modyfikuje i dopracowuje, tak iż ich struktura staje się znacznie bardziej przejrzysta. Tak dzieje się chociażby z terminem „surowy fakt”, który Searle rozumie zupełnie inaczej niż jego autorka. Definiuje go mianowicie negatywnie jako fakt nie wymagający do swojego istnienia jakiegokolwiek udziału intencjonalności, a tym samym ja-

---

<sup>4</sup> Searle [1995] s. 41.

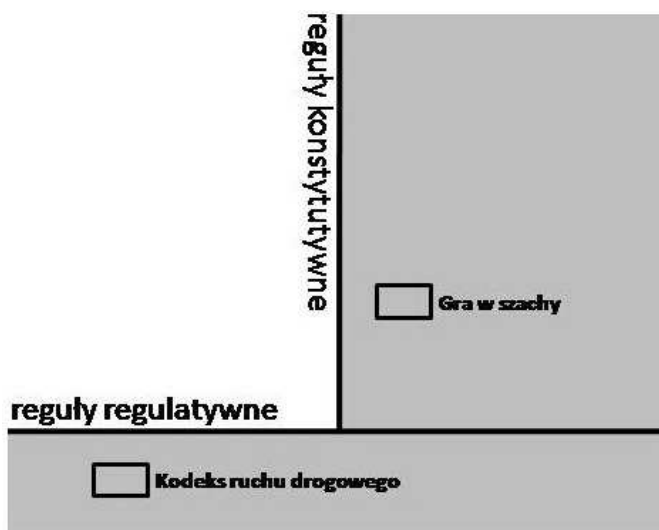
<sup>5</sup> *Ibidem*.

kiejkolwiek instytucji. Fakt surowy jest wobec tego przeciwieństwem faktu instytucjonalnego, i granica, jaką stawia między nimi Searle, jest bardzo wyraźna. Fakt surowy to taki stan rzeczy, który miałby miejsce nawet wtedy, gdyby we wszechświecie nie istniała żadna percypująca go świadomość. Stanowisko to zupełnie wyklucza relatywizm, który cechuje koncepcję Anscombe. U Searle'a dany fakt jest albo surowy, albo instytucjonalny. Na przykład to, że jestem winien piekarzowi pięć złotych jest faktem instytucjonalnym, to zaś, że pod Everestem leży śnieg jest faktem surowym. Nie ma możliwości, aby w jakimkolwiek kontekście było inaczej. W dalszej części tekstu będę się posługiwał Searle'owskim rozumieniem „surowego faktu”.

Searle w przeciwieństwie do Anscombe podjął zagadnienie faktów instytucjonalnych, analizując je niejako „od dołu”. To znaczy zamiast pytać o wyjaśnienie struktury faktów instytucjonalnych, pytał, w jaki sposób są one konstytuowane na bazie faktów surowych. W artykule *How to derive „ought” from „is”* rozważał problem, jak jest możliwe przejście od sądów o faktach do sądów o wartościach. Na przykład jak z sądu, iż (1) Jones wypowiedział słowa: „Niniejszym przyrzekam zapłacić Smithowi pięć dolarów” można wyprowadzić sąd mówiący, że (2) Jones powinien zapłacić Smithowi pięć dolarów. Problem ten jest bardzo podobny do tego, który rozważała Anscombe. Searle mianowicie zamierzał wyjaśnić, jak na bazie czysto fizycznego, czyli surowego faktu wypowiedzi konstytuuje się fakt dotyczący zobowiązania, który jako uwarunkowany określonym kontekstem kulturowym i społecznym jest faktem instytucjonalnym. Skoro bowiem fakty instytucjonalne nie są „zawieszane w próżni”, muszą być jakoś logicznie powiązane z faktami surowymi. Jak jednak to powiązanie wygląda? Sednem udzielonej przez Searle'a odpowiedzi jest pojęcie reguły konstytutywnej, które najlepiej wyjaśnić w opozycji do pojęcia reguły regulatywnej.

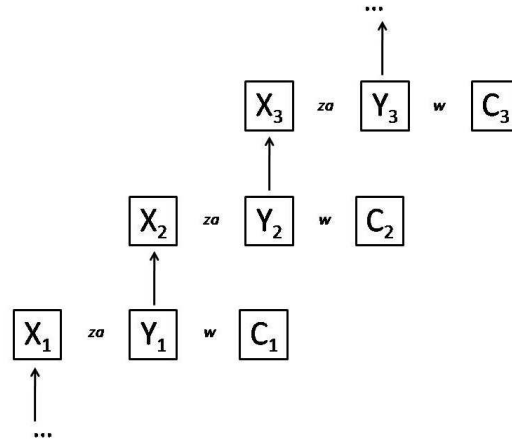
Reguła regulatywna określa sposób zachowania w kontekście, którego istnienie jest niezależne od samej tej reguły. Przykładem zbioru tego rodzaju reguł jest kodeks drogowy, w którym reguluje się zasady zachowania pojazdów na jezdni. Zadaniem tego kodeksu jest porządkowanie ruchu pojazdów, który bez niego również by istniał, lecz w formie znacznie bardziej chaotycznej. Reguły konstytutywne z kolei nie operują na zbiorze niezależnie od nich istniejących form zachowania, lecz same kreują sytuacje, które bez tych reguł nie mogłyby istnieć. Przykładem są reguły gry w szachy, które opisując zasady gry, są równocześnie samą tą grą. Bez tych reguł, nie tyle istniałaby chaotyczna gra w szachy, co nie istniałaby żadna tego rodzaju gra. Można by powiedzieć, że reguły regulatywne są regułami horyzontalnymi, wprowadzają bowiem porządek wśród zupełnie niezależnych od nich zjawisk. Z kolei zastosowanie reguł konstytutywnych skut-

kuje zaistnieniem nowych zjawisk, które poza tymi regułami tracą jakikolwiek sens. Stąd też te ostatnie można określić mianem wertykalnych, gdyż kreują obiekty, które są „czymś więcej” niż tylko przedmiotami fizycznymi.



Obiekty instytucjonalne powstają zatem w wyniku nałożenia na przedmioty fizyczne pewnego dodatkowego znaczenia, określanego przez Searle'a mianem „funkcji statusowej”. Nałożenie to dokonuje się w wyniku zastosowania odpowiedniej reguły konstytutywnej, której forma logiczna - niezależnie od tego, czy mówimy o grze w szachy czy ładzie korporacyjnym - zawsze wygląda tak samo. Przedstawia się ona nadzwyczaj prosto: „X uznawane jest za Y w kontekście C”, na przykład „Jan i Anna są uznawani za małżeństwo ze względu na wzajemnie sobie złożoną przysięgę małżeńską”. Pod zmienną X podstawiamy opisy pewnych faktów, przedmiotów bądź osób, pod zmienną Y nazwę faktu bądź obiektu instytucjonalnego, zaś pod zmienną C opis warunków, które muszą być spełnione, aby taka konstytucja mogła być uznana za ważną. Reguła ta wyraźnie odpowiada logice powstawania faktów instytucjonalnych przedstawionej przez Anscombe. W jej teorii pod zmienną X figurowałby pewien fakt surowy, pod zmienną Y fakt instytucjonalny, zaś pod C określony kontekst instytucjonalny. Na tym nie koniec podobieństw. Searle, tak jak Anscombe, dopuszcza nakładanie się wielu tego rodzaju reguł konstytutywnych, w wyniku czego możliwe jest konstytuowanie niezwykle złożonych faktów instytucjonalnych, takich na przykład jak korporacja. Nakładanie się reguł konstytutywnych polega na tym, iż termin, który w jednej regule figurował pod zmienną Y, w kolejnej będzie podstawieniem zmiennej X. Na przykład jedna reguła głosi, że „Każdy kto urodził się na terenie Stanów Zjednoczonych jest obywatelem amerykańskim”, druga zaś, iż „Każdy obywatel amerykański może kandydować do Izby Reprezentantów pod warunkiem, że ukoń-

czył 25 lat i nie popełnił przestępstw uniemożliwiających mu wykonywanie tej funkcji”. Graficznie mechanizm nakładania się reguł konstytutywnych można przedstawić następująco:



Aby uniknąć regresu w nieskończoność, należy przyjąć, że struktura ta jest zakorzeniona w faktach surowych, czyli takich, które dla swojego istnienia nie wymagają już żadnej reguły konstytutywnej. Przekonanie o pierwszeństwie faktów surowych względem instytucjonalnych jest konsekwencją Searle'owskiego naturalizmu, który głosi, że wszelkie fakty można wyjaśnić w terminach empirycznych. Co więcej przeczenie tej zasadzie kłóciłoby się jego zdaniem ze zdrowym rozsądkiem. Nieco przeformułowana głosi bowiem tyle, „że tam, gdzie na coś została nałożona funkcja statusowa, tam musi istnieć również coś, na co została ona nałożona”<sup>6</sup>. Zasada ta odpowiada regule sprowadzalności, którą opisałem powyżej w kontekście artykułu Elizabeth Anscombe. Z zasadą tą nie zgadza się David Hillel-Ruben, który zwraca uwagę, iż Searle w swojej książce nie podaje żadnego przykładu redukowalności terminu X do terminów czysto empirycznych. Wskazuje, iż sztandarowy przykład pieniądza jest przez Searle'a definiowany przy wykorzystaniu pod terminem X terminów instytucjonalnych<sup>7</sup>. Jego zdaniem nie jest to zwykle niedopatrzenie autora. Twierdzi, że

[...] wśród faktów wymaganych do [zdefiniowania] jakiegokolwiek faktu instytucjonalnego, zawsze pojawiają się inne fakty instytucjonalne. Odniesienie do instytucji będzie się *zawsze i nieuniknienie* pojawiać po lewej stronie reguły [konstytutywnej]<sup>8</sup>.

<sup>6</sup> *Ibidem*, s. 55.

<sup>7</sup> Por. *ibidem*, s. 45-46.

<sup>8</sup> Hillel-Ruben [1997] s. 445.



Przedstawiona powyżej hierarchiczna sieć reguł składa się na rzeczywistość społeczną, w której żyjemy, poczynając od pieniędzy, poprzez modę, maniery towarzyskie, a na moralności, sztuce i religii kończąc. Oczywiście mało kto, mając na co dzień do czynienia z faktami czy obiektami instytucjonalnymi, zastanawia się nad konstytuującą je regułą. Choć nie jesteśmy świadomi pełnego jej brzmienia, to jednak zauważmy, iż nieustannie się nią posługujemy. Ma to miejsce w przypadku rozpoznawania danego przedmiotu jako na przykład pieniądza, dowodu osobistego czy znaku drogowego. Rozpoznajemy bowiem, iż dany przedmiot spełnia własności określonego obiektu instytucjonalnego. Mówiąc ściślej: wiedząc, że X jest uznawany za Y w kontekście C, rozpoznajemy obiekt O jako egzemplarz spełniający własności X-a i zgodnie z powyższą regułą, jeśli spełnione są warunki C, uznajemy go za Y.

Te różnorodne zbiory reguł konstytutywnych możemy określić mianem „instytucji”. Innymi słowy: instytucja to pewien wzorzec zachowania wyznaczany przez zbiór tych reguł. Jak podkreśla Searle: „O takich *obiektach* społecznych jak rządy, pieniądź czy uniwersytety, myślę, że stanowią po prostu zastępstwo pewnych wzorców *zachowań*”<sup>9</sup>. Każda instytucja istnieje zatem dzięki ludziom, którzy postępują zgodnie z tym wzorcem. Przykładem jest instytucja pieniądza, która może być realizowana zasadniczo przez każdy typ przedmiotów, pod tym tylko warunkiem, że wszyscy w ramach określonej grupy podzielają przekonanie, iż przedmiot ten jest pieniądzem i używają go zgodnie z tym przekonaniem. „Jeśli jednak – pisze Searle – wszyscy przestaliby wierzyć, iż to jest pieniądź, przestałoby to funkcjonować jako pieniądź i koniec końców przestałoby być pieniądzem”<sup>10</sup>.

Tym, co z kawałka zadrukowanego papieru czyni pieniądź, zaś z ceremonii małżeństwa wydarzenie o wymiernych konsekwencjach społeczno-ekonomicznych jest przypisywanie tym przedmiotom czy zdarzeniom specyficznych funkcji. Tych funkcji nie można wyczytać z fizycznej konstytucji osoby, przedmiotu czy przebiegu zdarzenia. Aby je dostrzec, należy wziąć pod uwagę rozgrywające się wokół nich rytuały społeczne (takie na przykład jak kupno i sprzedaż). Funkcje te, to wspomniane już powyżej funkcje statusowe. Searle podkreśla, że polegają one na przypisywaniu bądź odmawianiu pewnym osobom, przedmiotom czy zdarzeniom określonych uprawnień deontycznych (*deontic powers*).

Istotą [...] uprawnień deontycznych jest regulowanie relacji międzyludzkich. Pod tą kategorią rozumiemy prawa, odpowiedzialności, zobowiązania, obowiązki,

---

<sup>9</sup> Searle [1995] s. 57.

<sup>10</sup> *Ibidem*, s. 32.

przywileje, upoważnienia, kary, autoryzacje, przyzwolenia i inne tego rodzaju zjawiska deontyczne<sup>11</sup>.

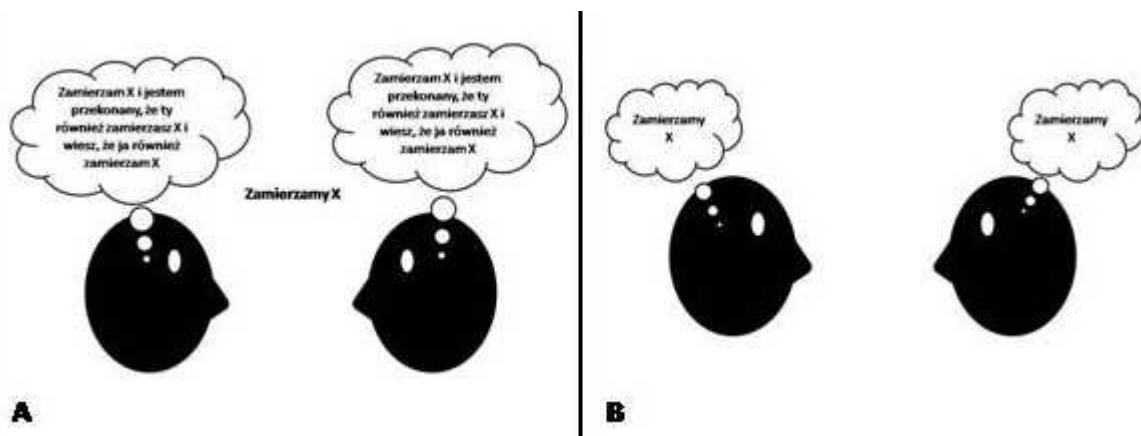
Na przykład banknot posiada funkcję, która umożliwia nam zakupienie za jego równowartość pewnych dóbr. Z kolei funkcją linii ciągłej na jezdni jest zaznaczenie, iż na całej jej długości wyprzedzanie jest zabronione.

Funkcje te, jako że warunkiem ich obowiązywania jest kontekst społeczny, muszą być komunikowalne językowo bądź za pomocą innego kodu symbolicznego. Zawsze się je bowiem ustala, uchwała, ogłasza, zawiesza w określonym środowisku społecznym. Dzięki temu, że pewne reguły konstytutywne są zapisane, że mogą być wspólnie uzgadniane i komunikowane, tworzy się społeczna świadomość tych reguł. W działaniu kierujemy się nimi nie dla nich samych, lecz z uwagi na stojący za nimi porządek społeczny. Porządek ten opiera się na zbiorowej zgodzie co do określonych faktów instytucjonalnych, na przykład co do tego, że w Polsce obowiązuje ruch prawostronny. Pojęcie zbiorowej zgody (*collective commitment*), a mówiąc ogólniej zbiorowej intencjonalności (*collective intentionality*) jest jednym z kluczowych pojęć teorii rzeczywistości społecznej Searle'a. Kwestia ta jest szeroko dyskutowana również w kręgu jego polemistów: przez Raimo Tuomelę, Margaret Gilbert oraz Michaela Bratmana. Swoje stanowisko w tej kwestii Searle przedstawił w książce *Collective Intentions and Actions* z roku 1990. Jest ono wyraźnie indywidualistyczne, choć nie postuluje redukcji intencjonalności zbiorowej do sumy intencjonalności indywidualnych. Searle nie przyjmuje zatem ani istnienia ponadindywidualnego umysłu (na wzór heglowskiego *Weltgeistu* czy *Volksgeistu*), ani też nie twierdzi, iż mówienie o wspólnych intencjach ma charakter czysto metaforyczny. Jego zdaniem intencjonalność zbiorowa ma charakter pierwotny i nie może być wyprowadzona z sumy intencjonalności indywidualnych. Zatem mówienie o wspólnej intencji pójścia na spacer nie wynika z zastosowania skomplikowanej formuły do treści indywidualnych intencji osób wybierających się na spacer, lecz jest pierwotną formą intencji wyrażającą się w przekonaniu: „Zamierzamy pójść na spacer”. Indywidualne intencje są dopiero pochodne względem intencji zbiorowej i często mają zupełnie różną od niej treść. Na przykład intencją zbiorową całej orkiestry jest wykonanie „dziewiątej” Beethovena, zaś intencją indywidualną osoby śpiewającej w chórze jest właściwe odśpiewanie swojej partii „Ody do radości”. Searle redukuje złożone formuły (A), wyprowadzające intencjonalność zbiorową ze wspólnego porozumienia (*joint commitment*) czy zbiorowego przekonania (*collective belief*) członków grupy (propozy-

---

<sup>11</sup> *Ibidem*, s. 100.

cje odpowiednio Margaret Gilbert i Raimo Tuomeli<sup>12</sup>), do prostego schematu (B), który uwzględnia zbiorowość intencji już na poziomie indywidualnej świadomości.



Ponieważ tego rodzaju intencja jest naturalna dla wielu gatunków zwierząt, społeczny tryb życia nie jest charakterystyczny tylko dla człowieka. Społecznym zachowaniem jest przecież polowanie hien, które kooperując ze sobą tropią, osaczają i zabijają swoją ofiarę. Tego rodzaju zdarzenia Searle określa mianem „faktów społecznych”. „Fakt społeczny – pisze Searle – definiuję jako fakt wymagający zbiorowej intencjonalności dwóch lub więcej podmiotów”<sup>13</sup>. Podzbiorem faktów społecznych są fakty instytucjonalne, które wymagając do swojego istnienia komunikacji językowej, są zjawiskiem specyficznym ludzkim.

Rozróżnienie na fakty społeczne i instytucjonalne wydaje się jasne. Trudności powstają, gdy na podstawie opisu danego faktu należy określić, czy jest to opis faktu społecznego czy instytucjonalnego. Opis taki bowiem jest niekiedy mylący, gdyż może być sformułowany w kategoriach nieadekwatnych do natury tego faktu. Weźmy na przykład następujący opis: „Mąż i żona spacerują po plaży”. Czy jest to opis faktu instytucjonalnego czy społecznego? W opisie został uwzględniony aspekt instytucjonalny. Samego tego zdarzenia nie będziemy jednak rozumieć w sensie instytucjonalnym, tylko zwykłym, społecznym. Oto dwie osoby, które są małżeństwem, spacerują po plaży. Fakt bycia mężem i żoną nie jest w tym przypadku kluczowy. Wyobraźmy sobie jednak tradycję, w której ceremonia małżeńska kończy się spacerem małżonków nad brzegiem morza. Wówczas tego rodzaju spacer nazwalibyśmy faktem instytucjonalnym. Kluczem zatem do rozstrzygnięcia,

<sup>12</sup> Por. Tollefsen [2004].

<sup>13</sup> Searle [2005] s. 6.

czy dany fakt jest instytucjonalny czy społeczny, jest pytanie, czy instytucja, która stoi za użytymi w jego opisie terminami, jest konieczna do zaistnienia tego konkretnego faktu. Jeśli tak, to mamy do czynienia z opisem faktu instytucjonalnego, jeśli zaś nie, to tylko z przygodnym użyciem terminologii instytucjonalnej do opisu faktu społecznego.

Dochodząc w analizach do poziomu zbiorowej intencjonalności oraz komunikacji symbolicznej, sięgamy fundamentów faktów instytucjonalnych. Bez nich byłaby niemożliwa jakakolwiek forma życia społecznego, a na wyższym poziomie życie społeczne w swej rozwiniętej, zinstytucjonalizowanej formie.

Zarysowaną powyżej teorię można podsumować słowami Searle'a, który wskazuje na szerszy, kulturowy kontekst przeprowadzonych analiz:

Prawdziwie radykalna przepaść pomiędzy człowiekiem a innymi formami życia pojawia się, kiedy ludzie, poprzez zbiorową intencjonalność, nakładają na zjawiska funkcje, których te na podstawie samej swojej struktury fizycznej czy chemicznej nie mogą realizować. Wymagają do tego celu ciągłej ludzkiej kooperacji, która przybiera specyficzne formy rozpoznawania, akceptowania i potwierdzania [ich] nowego *statusu*, któremu ta *funkcja* jest przypisana. Jest to początek wszystkich instytucjonalnych form ludzkiej kultury<sup>14</sup>.

Wydaje się zatem, iż kolejnym krokiem, który Searle widziałby jako logiczne rozwinięcie swojej ontologii społecznej, jest budowa teorii kultury, która przedstawione pojęcia analizowałaby już na wyższym poziomie komplikacji.

## Bibliografia

- Anscombe [1958] – E. Anscombe, *On brute facts*, "Analysis" (3) 1958: 69-72.
- Anscombe [1985] – E. Anscombe, *Natürliche Tatsachen*, [w:] *Analytische Handlungstheorie*, t. I, G. Meggle (red.), Suhrkamp, Frankfurt am Main 1985: 163-168.
- Hillel-Ruben [1997] – D. Hillel-Ruben, *John Searle's The Construction of Social Reality*, "Philosophy and Phenomenological Research" (2) 1997: 443-447.
- Searle [1995] – J.R. Searle, *The Construction of Social Reality*, The Free Press, New York 1995.
- Searle [2002] – J.R. Searle, *How to derive "ought" from "is"*, [w:] *Theories of Ethics*, Ph. Foot (red.), Oxford University Press, Oxford 2002: 101-114.
- Searle [2005] – J.R. Searle, *What is an institution?*, "Journal of Institutional Economics" (1) 2005: 1-22.
- Tollefsen [2004] – D. Tollefsen, *Collective Intentionality*, "The Internet Encyclopedia of Philosophy", dostępne na: <http://www.iep.utm.edu/c/coll-int.htm>.

---

<sup>14</sup> Searle [1995] s. 40.